

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 80.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 29 lipca 1887.

Za ogłoszenia płaci 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok II.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Pomóż sobie, to i Bóg ci dopomoże.

Zdanie to zdaje się być nietrafnem. Kiedy sobie sam dopomogę, to na cóż mi pomoc boska potrzebna? tak niejedni myśli i mówi.

Stój jednakże, kto tak mówisz, bo to bluźnierstwo. Bez Boga nic począć nie zdołasz, bo od Niego wszystko pochodzi. Bóg pomaga każdemu, lecz Bóg wymaga, aby człowiek i sam sobie pomógł, to jest korzystał z pomocy Boga przez dołożenie własnych sił.

Dwaj pustelnicy chcieli na pustyni założyć obok kapliczki ogródek. Potrzeba było żyznej ziemi, a że nie mieli ani woza, ani zaprzęgu, przeto w miechach musieli ją znosić z daleka.

Dzień był skwarny, pot kipiał im z czoła, a bąki i muchy dokuczały straszliwie. Starszy w milczeniu kopał ziemię dalej, lecz młodszy wciąż szemrał i narzekał.

— Kochany bracie, — rzecze mu starszy, — prosz Boga o cierpliwość.

— Prosiłem już i proszę, — odrzecz młodszy, — lecz łaska jego nie mi nie pomaga.

Starszy brat nie na to nie odpowiedział, tylko kopał dalej. Kiedy napelniał wór, zawezwał młodszego, aby mu zadał, dodając, że sam nie poradzi. Ten przystąpił, dźwignął miech z nateżeniem. Lecz starszy wysunął miech nadto naprzód, a przez to ciężar przez ramię spadł mu na ziemię. I znowu młodszy zadał, i znowu miech spadł.

— A cóż to? — zawoła młodszy, — cóż pomoże moja pomoc, kiedy ty ją umyślnie, czy z nierozwagi w niwecz obracasz.

— Widzisz, mój bracie, — odezwie się teraz starszy, — tak samo ma się z pomocą bożą. Bóg każdemu pomaga, lecz trzeba z Jego pomocy korzystać. Bóg dał ci cierpliwość, ale cóż to pomoże, jeżeli z tego bożego daru korzystać nie chcesz?

Zrozumiał młodszy, spuścił oczy i odtąd pracował cierpliwie, a niedługo też ochłodło, bąki i komary gdzieś się podziały i serce pustelnika się rozradowało. Podziękował tedy Bogu za łaskę, że mu w cierpliwości pracować pozwolił, a przy cierpliwości praca wydała mu się lekką i nie czuł drobnych nieprzyjemności.

To zdarzenie każdy sobia powinien spamiętać, i zastosować się do niego, w jakimkolwiek on stanie żyje. Bóg pomaga każdemu, choć Go o to nie prosi, a tém więcej, jeżeli Go prosi. Nie pomaga widocznie, cudem, lecz pomaga na pewno, gdyż bez Boga nic się dobrego nie dzieje. Człowiek zaś winien sam sił dokładać, a wtedy pomoc Boża ukaże się w swych skutkach widoczną, zbawienną.

Nauka religii w języku niemieckim.

Jak wiadomo, już od kilku lat w szkołach naszych uczą przeważnie albo też wyłącznie tylko po niemiecku, to też dziatki nasze biedzą się i moszają, a mimo to mało korzystają z nauk udzielanych im w obcym języku. Dzisiejszy system szkolny ma na celu zniemczenie dziatwy polskiej, o tém nikt nie wątpi, ani też nikt zaprzeczyć temu nie może. Nikt nie ma nic naprzeciw temu, żeby się dzieci nasze uczyły niemieckiego języka, bo ten w dzisiejszych stosunkach konieczny nam jest potrzebny, ale to jest prawdą niezaprzeczoną, że dobrze pojmować treść nauki można tylko w mowie dobrze zrozumiałej, t. j. w mowie ojczystej. Taki też wykład może tylko rodzić zdrowy i dobry owoc, a konieczny potrzebny jest w nauce religii świętej, bo treść tej nauki nie ma się tylko gwałtem i mechanicznie wbić dziecku w mózgowicę, ale treść czyli rdzeń tej nauki ma wejść do głębi serca i je umoralnić i uszlachetnić.

Jest to niezbita zasada największych nauczycieli, a tu oto w ostatnim czasie pewien nauczyciel na Ślązku podniósł głos przeciw tej zasadzie, t. j. przeciw nauce w ojczystym języku i woła, aby niemczono za pomocą Kościoła, aby kapłani uczyli dzieci polskie w języku niemieckim, aby kazania i śpiewy w kościele były niemieckie, bez względu na stosunek parafian niemieckich do polskich, w ogóle życzył sobie ten pan, jak się zdaje, żeby Kościół zamiast nauczać ludzi i wskazywać im drogę do nieba, zajmował się niemczeniem tychże.

Przeciw temu panu i jemu podobnym, wystąpił w nr. 277 „Schlesische Volksztg.“ pewien ważny kapłan, który mniej więcej tak pisze:

„Nauczanie religii po niemiecku dzieci polskich nie jest rzeczą zbawienną, jak się niektórym zdaje, dla tego bardzo wiele księży jest temu przeciwnych. Tylko kilka dzieci najzdolniejszych doprowadzi do tego, że mogą zrozumieć naukę religii po niemiecku. Wielka liczba dzieci uczy się niemieckiego tylko o ile się to tyczy spraw codziennych w szkole i to jeszcze bez zrozumienia. Tak jest mianowicie po wsiach. Tylko ten nauczyciel dzieci dalej w niemieckim do rowadzi, gdzie dzieci i na ulicy u-

żywają języka niemieckiego z dziećmi niemieckimi, aby mogli w sprawach życia codziennego nawzajem się porozumieć.

Dzieci te jednakże nie mogą zrozumieć nauki religii po niemiecku. Ksiądzu nie wolno tu robić prób i doświadczeń, bo tu chodzi nie tylko o doczesność lecz i o wieczność. Czego kto zaniedba jako dziecko przy nauce religii, tego zwykle nie dogoni przez całe życie. Lepiej przez pół roku kazań nie mieć, jak niedokładnie uczyć religii dzieci. Lecz choćby i dzieci polskie rozumiały dosyć po niemiecku, to jednak trzeba uczyć religii w języku ojczystym, ponieważ nauka religii po niemiecku byłaby tylko ćwiczeniem się w języku niemieckim za pomocą religii, dzieci więcéjby starały się mówić po niemiecku, aniżeli naukę religii przyjąć do serca. Ksiądz ma przed sobą dzieci różnych klas, zdolności itd. Nie można niczego powiedzieć po niemiecku, czegoby część dzieci nie rozumiała, a coby po polsku powiedzieć trzeba. Taka nauka zemściłaby się w życiu dzieci. Religii nie można tak uczyć jak nauk świeckich, przy których chodzi o to, aby je wiedzieć pamięcią i rozumem. Przy nauczaniu religii nie chodzi tyle o to, jak wiele się uczy, lecz w jaki sposób się uczy. Kto umie dobrze pisać, czytać, rachować, ten nie będzie umyślnie fałszywie czytał, pisał i rachował, lecz się będzie sam coraz więcej kształcił w tych rzeczach. W religii niejedni się nauczą co ma robić a co nie, a jednak nie robi tego co powinien, lecz przeciwnie. W religii nie tylko o to chodzi, aby wiedzieć, lecz o to, aby chcieć. Serca dziecka nie poruszą się tłumaczeniem z polskiego na niemieckie, lecz tylko za pomocą języka ojczystego. Dziecko nie powinno mieć żadnej trudności z mową, w której się uczy religii, nie powinno potrzebować myśleć o mowie, lecz tylko o treści, o tém co słyszy i co czyta. To tylko może być wtenczas, jeżeli religii naucza się w języku ojczystym.

Jeżeli religia ma być tak uczona tylko, jak nauki świeckie, to lepiej, iżby wcale jej w szkole nie uczono, bo dzieci nie będą miały więcéj szacunku dla nauki religii jak dla nauk świeckich; nauka religii nie będzie miała wpływu na życie. Religijna za-twardziałość będzie się powiększała, im dłużej nauki religii katolickiej będą używali jako środka do uczenia języka niemieckiego.

Regencya opolska r. 1863 nakazała, aby do nauki języka niemieckiego nie brano rzeczy z historii biblijnej, ani z katechizmu. Dziś właśnie się dzieje przeciwnie, choć nie znamy nakazu przeciwnego.

Tylko nauka religii w języku ojczystym może z dzieci uczynić pobożnych chrześcian. Nauka religii dzieci w języku niemieckim czyni dzieci obojętnymi w religii, nie powstrzyma grzechu i namiętności, a policya i więzienie też grzeszników nie poprawi.

Nowiny polityczne.

Książę Ferdynand Koburski, który niedawno temu obrany został księciem Bułgarskim, oświadczył był deputacyi bułgarskiej na swym zamku w Ebenthalu, że koronę bułgarską przyjmie tylko wtenczas, jeżeli Turcyja wybór jego zatwierdzi, a większe mocarstwa, mianowicie Rosya zgodzi się na to. Książę miał też zamiar osobiście wybrać się w tej sprawie do Petersburga, ale z góry powiedzieć można, że mu się by to na nic nie zdało, bo choćby Rosya nie przeciw niemu nie miała, to już dla tego nie uzna jego wyboru, że został dokonany przez sobranie, którego Rosya nie cierpi. Książę Ferdynand z pewnością ustąpi, a w Bułgarii polityka Rosyjska znowu weźmie górę, tém bardziej, że Rosya wielki wpływ wywiera na Turcyję, czego dowodem ostatnie ugody co do losów Egiptu. Anglia chciała się z Turcyją podzielić rządami w tym kraju, ale Rosya trąciła tylko sultana w łokieć i szepnęła mu coś na ucho, jak się „Orędownik” wyraża, a Turek cofnął się i cała ugoda speliła na niczem. Anglii musiała nie w smak być ta przeszkoda ze strony Rosyi, to też spodziewać się można, że teraz stanowczo stanie po stronie Niemiec i Austrii.

Natomiast wielka przyjaźń istnieje obecnie pomiędzy Rosyją a Francją. Rosya potrzebuje około 500 milionów rubli i chciała te pieniądze pożyczyć od Niemców, ale niemieckie gazety odradzały bogaczom niemieckim, żeby dla Rosyi kieszeni swych nie otwierali. Tem nie zraziła się wcale Rosya, udała się natychmiast do żyda Rotszylda w Paryżu, który z pewnością o pożyczkę się postara, licząc na wzajemność, t. j. na to, żeby się Rosya z żydami, jego rodakami, lepiej obchodziła. A we Francyi o zebranie pieniędzy nie wielki kłopot, bo to kraj bogaty. I tak kiedy po roku 1870 trzeba była Niemcom zapłacić pięć miliardów (jeden miliard to tysiąc tysięcy), bogacze francuzcy zebrałi nie 5, ale 60 miliardów.

Nad samą granicą francuzką temi dniami odbywał ćwiczenia polne jeden batalion niemiecki.

Zauważono przy tej sposobności, że po stronie francuzkiej przez cały czas, co trwały też ćwiczenia batalionowe, dwie baterie artylerii francuzkiej obsadziły wszystkie ważniejsze punkta i drogi sąsiednie, ustawivszy wszędzie po dwie armaty, przy których stali artylerzyści gotowi na dany znak dać ognia, gdyby batalion niemiecki przekraczał granicę.

Jedna z gazet niemieckich, podając tę wiadomość, taką od siebie dodaje uwagę, że Francuzi mają nieczyste sumienie, skoro mogą przypuszczać, jakoby Niemcy chcieli ich napaść niespodzianie.

Zdaniem naszym takie pojmovanie rzeczy całkiem jest mylne, bo Francuzi okazali tylko, że umieją być ostrożni, czego im za złe nikt wzięść nie może.

WŁOCHY.

— Stolica Apostolska przesłała przez swego sekretarza, ks. kardynała Rampolli, okólnik do wszystkich mocarstw, wykazujący, że Stolica Apostolska ma odwieczne prawo do Rzymu i państwa kościelnego i że tylko wtedy może nastąpić zgoda między Stolicą Apostolską a królem włoskim, jeżeli to prawo Kościoła będzie przez króla włoskiego uznane i uszanowane.

Ważna ta sprawa dla Kościoła i papieżstwa dostała się zatem już pomiędzy mocarstwa.

— We Włoszech cholera przybiera coraz większe rozmiary i posuwa się z północy ku północy. Najsilniej grasuje ona

w mieście Catania, gdzie codziennie zabiera po dwadzieścia i kilka ofiar.

— Ojciec św. napisał list do sekretarza swego, ks. kardynała Rampolli i wypowiada swe poglądy na obecny stosunek Kościoła do wszystkich krajów kuli ziemskiej. Z Włochami pragnie Ojciec św. zgody, niestety nie wszyscy Włosi uznają jego szczerą zamiary. W Prusach zyskał Kościół bardzo wiele, ale wiele mu też nie dostaje; Papież będzie się starał, żeby i w Prusach było lepiej. Z Austryją stoi Watykan w najlepszych stosunkach, bo cesarz austriacki jest bardzo do Kościoła przywiązany z całą swoją rodziną. Z Francją pragnie Papież zgody.

Z Anglią i Rosyją chętnieby zawiązał bliższe stosunki, aby dać opiekę katolikom zostającym pod berłem tych rządów; w Ameryce pragnąłby papież rozszerzyć wiarę między poganami, a Grecyją sprowadzić na łono Kościoła katolickiego.

BUŁGARYA.

Powszechnie uważają za rzecz pewną, że książę Koburski nie obejmie tronu bułgarskiego. Powstały teraz obawy, co Bułgarzy zrobią, jeżeli ks. Koburg im odpowie, że wyboru nie przyjmuje. W Wiedniu przypuszczają jednak, że ks. Koburg wysłał pismo do sobrania, w którym się zrzecze ofiarowanego sobie tronu.

Z gospodarstwa rolnego i domowego.

Roboty letnie w miesiącu lipcu.

(Dokończenie).

Jeżeli pogoda sprzyja, sprzęt, czy to sierpem czy kosą, czy żniwiarką, idzie pospiesznie; lecz w czasie długotrwałej sloty, dosuszenie ściętego i związanego w snopy żyta jest trudne. Lubo żyto najlepiej ze wszystkich zbóż opiera się wilgoci, to jednak i ta jego odporność ma swoje granice; żyto związane w grube snopy, w czasie długotrwałej sloty, może mocno ucierpieć, a słoma uleść zepsuciu. Jedynym, ale bardzo skutecznym na to środkiem jest wiązanie żyta w małe pęczki, tak zwane „kraczki”, za pomocą kilku zaledwie ździebeł, zastępujących kręcione powrósla. Pęczki takie ustawiają się po kilka, kłosami do siebie. Gdy zabłyśnie chociażby krótkotrwała pogoda, a wiatr zdźbła i kłosa obwieje, wtedy dojrzałe żyto dosycha bardzo prędko i może być bezpiecznie do stodół zwożone.

Przy takim jednakże sposobie sprzętu, znika możność tak upowszechnionego obliczania na kopy, oraz omłotów próbnych, które się dokonywały, odkładając w stodole z każdej zwiezionej kopy po jednym snopie; po wymłóceniu tych snopów i przemierzeniu oraz przeważeniu oczyszczonego ziarna, ilość jego, pomnożona przez 60 dawała nam w wielkim przybliżeniu całkowitą wysokość plonu. Zważenie słomy otrzymanej z próbnego omłotu, z powtórzeniem tej czynności z każdym gatunkiem zboża, stawiało gospodarza w możności obliczenia z góry całego plonu ziarna i słomy. Przy wiązaniu żyta w pęczki, obliczenie plonu może mieć miejsce tylko na furę, a więc nie może być dokładnem, gdyż dla pospiechu, z pół bliższych więcej się na furę ładuje niż na polach więcej oddalonych.

Choć sianokos i sprzęt żyta w tym miesiącu pochłaniają całą uwagę gospodarza, nie powinien on jednak dla obecnej chwili zapominać o przyszłości, to jest o ilo-

ści i jakości plonów, jakich na rok następny będzie miał prawo się spodziewać. Doleży zatem wszelkiego starania, aby uprawa ugorów pod mające nastąpić zasiewy jesienne była jak najstaranniejsze; zamiast przewracania ziemi plugiem, użyć należy ekstirpatora albo raczej kultywatora do spulchnienia ziemi w poprzecznym kierunku, następnie walca pierścieniowego i brony, aby rolę jak najdokładniej z chwastów a zwłaszcza z perzu oczyścić i pocieszać z tą robotą, ponieważ ostatnia órka siewna czyli w zagon, wkrótce jut ma nastąpić.

W tym miesiącu już przypada siew rzepaku zimowego, stanowiącego, jak wiadomo, na gruntach bogatych, żyznych, wyborny przedplon pod pszenicę.

Na gruntach nie tak wyborowych i w klimacie surowszym zastępuje go korzystnie rzepik. Obie rośliny zasiewają się w ugorze czystym, dobrze nawiezionym i starannie uprawionym, albo też, przy wielkiej żyzności gruntu, po mieszance pastewnej z wiki i owsa koszoną na siano, lecz po skoszeniu, natychmiast z pola zebranego, dla suszenia na innem miejscu, aby pole można było niezwłocznie uprawić. Tym sposobem, na gruntach bardzo żyznych, silnie nawożonych i starannie uprawnych w przeciągu dwóch lat zbieramy trzy plony, nie ponosząc nadzwyczajnych na uprawę kosztów.

„Gospodarz.”

Zaba i bocian.

Siedzi zaba jak nadęta
W zamulonym rowie
I gniewa się, że ptaszęta
Tak wesolo sobie

Po nad rowem i nad łąką
Spiewając bujają
I melodyi żabięj: „taką”
Ciagle przeszkadzają.

Wychrapała się z rowiska,
„Re, re!” zaskrzeczała:
„Co wy chcecie tu, ptaszyska?”
Na nie zawołała:

„W méj bliskości żyćcie sobie,
Zebyście spiewały
Tak jak ja o każdej dobie,
Lub spiewać przestały.”

W tém ją chwycił bocian w poły,
Nadszedłszy z nienacka,
I potrącił z nią wesoly
Na gniazdo do Jacka.

Zaklekotał długim dziobem
I powiedział żabie:
„Innym też i ja sposobem
Moje dzieci wabię.”

„Tyś jest teraz w méj bliskości,
Więc stawiam żądanie,
Żebyś teraz i w przyszłości
Pozbyła rechantę.”

Na to zaba przestraszona:
„Ale, mości panie,
Ja od Boga tak stworzona,
Żabą pozostanę.”

„Więc nie żądam od nas ptaków,
Zebym, będąc niemi,
Zaparły się swych rodaków,
Pókim na tej ziemi.”

Tak powiedział bocian żabie,
Zaklekotał znowu,
I niedługo był przy stawie
I w bliskości rowu.

J. Liszewski.

Wiadomości potoczne.

* **Olsztyn.** W zeszłą sobotę w południe wybuchł ogień na placu budowlanym pana Kadereita przy zamku. Tutejszy regiment strzelców i dragonów bardzo nęczo wzięli się do gaszenia, tak że w godzinę ogień przytłumiono.

W zeszły piątek na ulicy ku dworcowi na pewnym podworzu wpadło dziecko do wanny napełnionej wodą i utopiło się.

Dnia 20go b. m. złapał pewien rybak blisko Krancu przy Dorotowie, w jeziorze Tomaszowskiem szczupaka, ważącego 17 1/4 funta.

W niedzielę przystępowały tutaj dzieci do pierwszej Komunii św., a było ich około 170. Rano o 9tej zebrał się przed szkołą, z kądem w procesyjnym pochodzie przez ulice, wprowadzone zostały do kościoła. Bardzo piękny widok sprawiały dwa małe dziewczątka w bieli, które przez całe nabożeństwo klęczały na stopniach ołtarza, trzymając w ręku białe lilie, niejako na znak anielskiej niewinności tych dzieci, które po raz pierwszy Najśw. Sakrament Ołtarza przyjmowały.

* **Frombork.** Ks. Michał Klement z Dzierzut został przeniesiony do Olsztyna do klasztoru. W jego miejsce ustanowiony został ks. Andrzej Hubmann ze Sztumu jako kuratus w Dzierzutach.

* **Stryjowo.** W Węgojskiem jeziorze utopił się w zeszłą sobotę parobek J. ze Stryjowa przy piawieniu koni. Konie były poranione i uzdy „pokolpowane“, musiała się odbyć nielada walka śmiertelna.

* **Biskupiec.** W niedzielę przyjmowano tu z wielką uroczystością przeszło półtrzęcia sta dzieci do pierwszej Komunii świętej. Kościół był pięknie przystrojony i napełniony wiernymi do szczytu, a wmieścił się do niego na pięć tysięcy ludzi.

* **Dywity.** W naszym kościele przystępowały w niedzielę dzieci do pierwszej Komunii św., ale przy takim tłoku, iż żal było za dzieci i za ludzi, bo za mały mamy kościół. Już od kilku lat go budować mają, a nie przychodzi nic do skutku.

* **W Marcinkowie** utopił się przy paszeniu (i może przy zawracaniu) chłopiec w torfowem bagnie. Gdy to doniesiono ojcu, czémprędzej udał się na miejsce nieszczęścia, zsunął się w wodę i zanurzył się, tak że tylko z trudnością za pomocą grabiska go wyratowano. Chłopiec został martwy.

* **Gutztat.** Dnia 19 bm. utopił się w Lynie niedaleko tak zwaną kamienną słuzy chłopiec 8-letni, nazwiskiem Karól Reichert.

* **Elk.** Izba karna tutejszego sądu skazała 18-letnią dziewczynę Wilheimnę Alwat z Arys za morderstwo na 6 miesięcy więzienia, dla tego tylko tak niską karę, że nie miała jeszcze lat 18tu. Niegodziwa ta dziewczyna ze zemsty, że ją państwo odprawili, zadała dziecku 3 miesiące liczącemu Kolodium, jakiego pani jej używała do nacierania. Dziecko po kilku godzinach umarło. Przed sądem tłómaczyła się dziewczyna, że chciała tém lekarstwem dziecko uspokoić.

* **W Gdańsku** poczyna piękny kościół Maryi Panny się walić. Mury zewnętrzne zarysowują się już silnie a narożniki odarte i zniszczone. Obecnie naprawiają w kościele okna i uszkodzenia zewnętrzne, ile się da. Aby jednak uchronić wspaniałą tę świątynię od upadku, potrzeba znacznego nakładu, a ponieważ jest brak funduszków, więc zarządzić tylko upadkowi może albo prywatna ofiarności, albo może urządzenie w tym celu loteryi.

* **Brodnica.** Niedawno temu zniszczył pożar we wsi N. kilka gospodarstw chłop-

skich. Przy zrywaniu resztek muru pewnego domu znaleźć można pod progiem żelazny garnek z kilku funtami — mówią, że 10 funtami — złotój monety. Istotnie zazarwany skarb.

* **Sopot.** Niedaleko stąd został w tych dniach właściciel Machol zażgany przez parobka, z którym się pokłócił.

* **Malbork.** W tutejszym kościele ewangelickim popełniono śmiałą kradzież. Złodzieje widocznie dali się zamknąć wieczorem dnia poprzedniego w kościele, ponieważ żadnego śladu włamania się nie ma. Wypróżnili oni skarbanki a następnie ze zakrytych zabrali srebrny kielich i inne naczynia kosztowne, i zanieczyściwszy kościół, oknem ze zakrytych uszli.

* **Gdańsk.** Przy wyrzynaniu odcisków zarażnął się w palec restaurator M. Z początku nie zważał na to, lecz gdy wkrótce noga poczęła puchnąć, przywołał lekarza, który oświadczył, że palec trzeba odjąć. Pan M. nie chciał na to przystać, odniesiono go więc do lazaretu, gdzie musiano mu odjąć całą nogę. Wskutek zatrucia umarł jednakże po kilku dniach.

* **W Toruniu** wydobyto tu w sobotę ciało utopionej dziewczyny. Poznano w niej służącą Emilię Smude. Utopiła się z miłości, gdy ją kochanek opuścił.

* **Wąbrzeźno.** Na pustkowiu niedźwiedziem zakradł się w nocy na 21 bm. trzej złodzieje i zabrawszy gotówkę i nieco żywności, już chcieli się ulotnić, gdy właściciel Melerski obudził się i jednego z nich, jakiegoś Rode pochwycił. Ten aż pięć razy z rewolweru wystrzelił i zranił wprawdzie Melerskiego, który go jednak tak długo trzymał, aż pomoc nadeszła. Rodego związano i oddano policyi. Jego współnikami mieli być Döring i Makowski.

* **W Bydgoszczy** uwięziono pewnego rzeźnika i jego tesciową za to, że skradł ciele nauczycielowi z Osielska i mięso sprzedał. Schwyceno go przy sprzedaży skóry ze skradzonego cielaka. Na uwięzionych pada prócz tego podejrzenie, że sprzedawali, roznosząc po domach, mięso z padłej krowy i świni i że robili kiszki z padliny.

* **Mogilno.** Chałupnik R. w Bielawkach, żyjący od dawna ze świekrą w niezgodzie, strzelił w nocy dnia 17 b. m. do niej i ugodził ją w czoło. Drugi strzał zawiódł. Zona jego, obudzona wystrzałem, wyskoczyła z łózka i pobiegła do męża, aby go od dalszych kroków powstrzymać, lecz R. uderzył ją szablą, którą trzymał w ręku, i ranił ciężko w głowę, mianowicie w lewe oko, które zapewne wyplynie. Wskutek hałasu zbiegli się sąsiedzi, rozbroili mordercę i odstawili go do komisarza obwodowego w Pakości.

Szubin. Jeden z kośników w Jabłówku nie chciał przy koszeniu zboża słuchać rozkazów rządzący. Gdy ten uderzył na niego kijem, kośnik z początku zasłonił się kosą, lecz później skoczył ku rządzący i ciął go z całą siłą kosą w nogi, skutkiem czego nieszczęśliwy wkrótce umarł, bo go krew ubiegła.

* **W Przylubiu** pod Solcem nad Wisłą wybuchł ogień w cegielni. Gdy się ludzie zbiegli na ratunek, dwóch jakichś chłopów zakradło się od tyłu do domu mieszkalnego, a wywaliwszy ścianę, weszli do izby i wnieśli z niej szafkę, w której były pieniądze. Dostrzegli tego dzieci a na ich krzyk puszczono się za złodziejami w pogon. Szafkę porzucili, sami zaś chcieli się puścić w pław przez Wisłę. Jednego złapano, drugi rzucił się w wodę i zapewne utonął, gdyż nikt go już nie ujrzal. Nie ma wątpliwości, że ci dwaj podłożyli ogień, aby skraść w ten sposób pieniądze, o których musieli wiedzieć.

* **W Lubawie** zastrzelił się w oberży kelner z Bydgoszczy, człowiek lat 22, syn

majątnego włościanina. Pokochał on w Bydgoszczy kelnerkę, i za nią się do Lubawy przeniósł, chcąc się z nią żenić. Ale jej lepiej się podobało życie dotychczasowe, więc o małżeństwie słuchać nie chciała i z tego dla biednego a głupiego chłopaka śmierć.

* **Z Królewca** piszą, że w ostatnim czasie przyplłynęło tam kilka okrętów z Australii, które nawiozły wielkie zapasy zaprawnego mięsa dla wojska. Mięso to tak jest zaprawione, iż ma się trzymać nawet parę lat. Podobno chce starszyzna wojskowa zrobić tém mięsem próbę podczas tegorocznych wielkich manewrów wojskowych, które w jesieni będą w bliskości Królewca. Ale po co aż z Australii mięso sprowadzać, kiedy nasi rolnicy mają aż nadto bydła na sprzedaż i skarżą się na lichy ceny i brak pokupu? Rząd niemiecki, a szczególnie p. Bismark, stara się przecież o zabezpieczenie narodowej produkcji i nakłada cła graniczne, aby przed obcym nawozem zabezpieczyć płody krajowe. Gdy się to zważy, trudno dać wiarę owemu doniesieniu z Królewca.

* **W Bydgoszczy** zapadło w sądzie przysięgłych kilka wyroków na wielkie kary. Ślusarza Zulkowskiego skazano na 8 lat do cuchthauzu za to, że napadł własną żonę i chciał ją zabić nożem i ledwo ją inni obronili. Poprzednio już tak jej dokuczał, choć żył z sobą 22 lata, że 2 razy topiła się w Brdzie, a inni ją wyratowali. — Wdowę Tamoj skazano na 10 lat do cuchthauzu, gdyż zabiła swego męża nożem. Żył z nim lat 30, był to starzec lat 80. — Robotnika Józefa Mąkę z Pałęcina skazał sąd na 6 lat cuchthauzu. Pokłócił się on z dozorcą kolei żelaznej Pirańskim, który mu nie pozwalał iść przy szynach, dobył noża i zgwał Pirańskiego między żebra, od czego tenże umarł. — Zastrzelił się też tam żołnierz, wróciwszy co tylko z posterunku. Pochodził z Torgawy na Ślązku.

* **We Friedrichshütte** na Ślązku w nocy z dnia 24 bm. wydarzyło się wielkie nieszczęście. W skutek eksplozyi runęło 22 kotłów parowych w jednym z budynków warsztatowych górnośląskiej kolei żelaznej, z czego wynikł pożar, który 6 domów i magazynów w perzynę obrócił. Pięć osób zostało zabitych na miejscu, a 20 ranionych. Prace na długi czas będą musiały być zawieszane.

* **W Zgorzelicach** na Ślązku dwóch parobków skazał sąd karny, każdego na 4 miesiące więzienia, za dręczenie zwierząt. Wieźli jakiś ciężar jednym koniem przez łąkę. Wóz pod ciężarem zagrzął i koń nie mógł dalej ruszyć, mimo cięgi od obu parobków raz poraz zadawane. Na ostatku wpadli na okrutny pomysł, zatknęli koniowi za podpierśnik słomy i tę zapalili. Koń z bólu zebrał wszystkie siły i wóz wyciągnął, ale potem padł po trzech dniach, nie żyjąc przez cały ten czas.

† **Agaton Giller**, Sybirak, zmarł w tych dniach w Stanisławowie, w Galicyi. Urodził się w r. 1831 w Opatówku w Polsce Kongresowej, a studia skończył na wszechniczy Jagiellońskiej, gdzie zarabiał jako ubogi student.

Był to człowiek bardzo miłujący Ojczyznę i już jako 17-letni młodzieniec pisywał patryotyczne artykuły do gazet, za co zesłany został przez rząd rosyjski na Sybir, mając wtedy dopiero lat 18. Należał także do powstania w r. 1863. Po powstaniu wyjechał do Lipska, następnie do Szwajcaryi. W Paryżu był założycielem Towarzystwa pomocy naukowej. Wielu rodaków, zajmujących dziś poważne stanowiska, zawdzięcza ukończenie nauk pomocy udzielanej przez wspomniane towarzystwo. W r. 1870 przeniósł się do Galicyi i osiadł we Lwowie.

W r. 1876, podejrzany o zamiar wywołania powstania w czasie wojny turecko-rosyjskiej, wydalony został z Galicji i udał się do Baperswylu, w Szwajcaryi. Pozwolono mu po kilku latach wrócić do kraju, z warunkiem, aby zamieszkał w Stanisławowie. Tu też po 3-dniowej chorobie, a siostry swój zamieszkując, umarł. Niech mu ziemia będzie lekką!

* **Katowice.** Przy stawce wojskowej 14 b. m. pokazał się też 22 lat liczący poborowy z Wirku, który jest tylko 75 centymetrów wysoki, a zatem nie większy od rękawa. Tego karła przyniosła matka na ręku. Brat jego służy przy wojsku i jest słusznym chłopem, tymczasem nasz karzełek wygląda jak pięcioletnie dziecko. Matka jego opowiada, że aż do pięciu lat rósł i rozwijał się, jak wszystkie inne dzieci, z piątym zaś rokiem rosnąć przestał i pozostał we wzroście, w mowie, nawet w jedzeniu dzieckiem. Jedyne, co go od dzieci wyróżnia, to jest namiętne palenie tabaki, nawet kurzył sobie ów mały cygaro, kiedy go matka do Katowic przyniosła.

* **Podatek na piwo.** Po wielu miastach zaprowadzają teraz magistraty znaczny podatek na piwo, aby w ten sposób zmniejszyć nby wysokie podatki komunalne. Nie kijem go, ale patka! Toć to wszystko jedno, czy mieszkańcy miasta płacą komunalne jako wyraźny podatek, lub też jako akcyzę na piwie. Teraz zaś, kiedy wódka przez nowy podatek zdrożała, a na kawie cła nie opuszczono, należałoby na to baczyć, aby nie podrażać piwa, jako trunku mniej szkodliwego od gorzałki i nie tyle szerzącego pijaństwo.

* **Komu się nie szczęści, temu się nie szczęści.** W okolicy Starego Rupina w Pomeranii para kochanków, gdy im w miłości przeszkadzano, tak sobie życie obrzydliło, iż postanowili zginać oboje razem. Zgodzili się na to, że najlepiej położą razem głowy na szynach kolei żelaznej, pociąg nadejdzie, w jednej chwili przejedzie im po głowach, i razem skończy się ich męka. Tak też zrobili. W noc bardzo ciemną, aby ich nie

dostrzeżono i nie spędzono poszli i położyli się na szynach. Z daleka widać już było latarnie nadchodzącej lokomotywy, kochankowie trzymając się mocno za ręce, dodają sobie wzajemnie odwagi i ostatnim pocałunkiem żegnają się na zawsze... Pociąg się zbliżył z loskotem, kochankowie czują już na twarzach dym i kurz z kół lokomotywy i pociąg przejechał. Kochankowie podnoszą głowy i dziwią się, że jeszcze żyją. Położyli się oni bowiem w miejscu, gdzie szły podwójne szyny, a pociąg przejechał obok, wcale ich nie uszkodziwszy.

ROZMAITOSCI.

— Zwyczajna mucha, nasza towarzyska latowa, nieraz nam robi przykrości, bo albo nie pozwoli usnąć, gdy się w niedzielę na wai dla wypoczynku położymy na murawie pod drzewem, lub też budzi nas codziennie ryczał, ale za to jest dobrą gospodynią, gdyż sprząta po nas wszystkie resztki potraw, któreby potem uległy rozkładowi i zanieczyszczały powietrze. To też przed tą muchą nie mamy powodu do obawy, jak raczej przed jej towarzyszką, muchą żgającą. U tamtej muchy jest ryjek ssący, u tej tu niebezpiecznej ryjek żgający urządzony na to, aby zapuszczać go w delikatne otwory ciał ludzkich i zwierzęcych i ssać krew ciepłą. Mucha ta oblega w niezliczonych rojach ściany obór, siada na bydło, a skoro tylko poczuje gdziekolwiek padlinę, zaraz ją obsiada, zabiera z niej owym rykiem zarodki truciźny trupięj, a potem niech tylko żgnie w ciało człowieka, to zaraz zakazanie krwi gotowe i niejedną na to umiera, nie wiedząc nieraz co było tego powodem. Chcąc się ustrzedz, należy po wszech wszelką padlinę: zdechłe psy, koty, szczury, drób itp. zaraz zakopywać, a nie pozwolić, aby ciepło gnijące te ciała rozkładało i truciźną szerzyło.

— **Niezwykły proces.** Jak donosi „St. Petersburski Wiestnik“, pewna bogata wdowa, nie młoda, lecz chcąc uchodzić za młodą i chorująca na nerwy, przez wiele miesięcy leczyła się u znanego lekarza w Petersburgu, płacąc hojnie za każdą wizytę. Ostatecznie wysłał ją lekarz do zakła-

du kąpielowego na Kaukazie i wręczył list z instrukcją dla miejscowego lekarza. Zaciekawiona, jak też nazwano jej chorobę, pani X. otwiera list i znajduje w nim następujące słowa: „Posyłam kole-dze starą waryatkę. Zdrowa jak krowa, mimo to leczyłem ją przez pół roku. Radzę koledze wydoić ją, jak należy, itd.“ Można sobie wyobrazić oburzenie pacjentki. Zamiast do kąpeli udała się do adwokata, który w jej imieniu wniósł skargę sądową.

— **Lichą łąkę** poprawić można, nawożąc ją zielonym łubinem. Piszę jakiś gospodarz do pewnego pisemka, że miał łąkę, która mu niedźny pokos lichej trawy dawała. Aby ją ulepszyć, nawoził ją zielonym łubinem i tenże przez zimę rozpostarty pozostawił. Rezultat z tego otrzymał nadspodziewany, tak co do ilości jak i jakości trawy. Jest to tani i łatwy sposób, którego każdy gospodarz mający lichą łąkę spróbować powinien. Podobny miał tenże gospodarz mieć rezultat, posiewając łąkę w końcu sierpnia ziarnem łubinowem, ale bardzo gęsto, a rośliny, które powschodziły i rosły, pozostały przez zimę.

— **Przeciwko osadzeniu się sadzy w piecach** jest ten skuteczny środek: Kiedy ogień w piecu ma gasnąć, bierze się kilka garści łupin świeżych porczanych i wrzuca się na węgle, ale zaraz należy piec zamknąć; para, wydobywająca się z tych łupin rozpuszcza sadzę przylegającą do ścian pieca i te potem skutkiem przewiewu przy następnym paleniu uchodzą w komin.

— **W Elpe mieszkańcy** okazali wielką sferność w obec wyzyskujących ich kieszonkę szynkarzy. Szynkarze ci chcieli podnieść cenę na wódkę, ale mieszkańcy, nie zadowoleni z tego, urządzili strajk czyli bezrobocie w odwilżaniu gardła. Zwycięstwo ostało się przy mieszkańcach, bo ani jeden się nie uchylił z pod strajku. Szynkarze żądali wpród 1 markę za litr, potem 90 fen., nareszcie przystali na pobieranie dawniej ceny, t. j. 80 fen. za litr. Wdzięczni mieszkańcy widząc, ile oszczędzili w cenie przez niezłomne postanowienie wytrzymania do końca strajku, piją teraz tym zapamiętałej, mając to na uwadze, że teraz każdy 9ty i 18ty kieliszek jest jakby za darmo.



Prawdziwy tylko z tą marką ochronną Prof. Dr. Liebera Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najporczywazych cierpień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięć części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancję na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdej butelki. Cena ćwierć butelki 3 m., pół butelki 5 m., całej but. 9 m., za poprzednim nadestaniem należytości, lub za zaliczką.

Skład główny: M. Schultz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz R. Böttcher w Hawie. W Apteczce w Golubiu. W Apteczce w Rya. Aptekarz E. Müller w Brunsberdze.

Słabowity i przychodzący do sił powinien dla zupełnego wyleczenia się i i wzmocnienia nerwów Dr. Liebera Elixiru wzmacniającego nerwy używać, a dobre środki, jakie się nim osiągnie dają rękojmią temu poleceniu, a i świadectwa znawców są dobre. Prawdziwy tylko z marką ochronną (krzyż i kotwica).



D. Schumachera
Metoda leczenia

leczy od 16 lat przedko, pewno i trwale, bez przeszkody w zatrudnieniu — pod gwarancją, listownie choroby skórne i płucowe nawet w najrozpaczliwszych wypadkach podług własnej, skutecznej metody, bez żywego srebra, jodu, albo innej trucizny, mianowicie liszaje, rany, wrzody, sła b o ś c i, cierpienia nerwowe, blednicę, cierpienia żołądkowe, reumatyzm, tasiemca i to w jednej godzinie. Gwarantuje się za zupełną skuteczność.

Moją broszurę „METODA LECZENIA“, ilustrowaną 40 wydawnic przesłać za 50 fen., pod opaską za 70 fen. w liście i niech nikt nie omieszka sprrowadzić sobie takową.

D. Schumacher, Hannover,
Schillerstr.

1 dwórnika,
3 ogrodników z szarwarkiem poszukuje od św. Michała
Parschau w Kluczniku.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskięj“ poleca następujące książki:

Bohaterskie dzieci, ośm opowiadań dla dzieci i młodzieży polskiej. Cena 60 fen.

Zbiór pieśni nabożnych, katolickich, do użytku kościelnego i domowego, zawierający 52 msze i przeszło 1000 najużywnszych pieśni. Cena 3 m.

Swaty warmińskie, przez J. Liszewskiego. Cena 20 fen.

Dziewięć Usług do Najsw. Serca Jezusowego, przez ks. B. Resztę kalendarzy na rok 1887 sprzedajemy teraz tylko po 30 fen.



Krople św. Jakóba. Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osiągnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schultz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie. Aptekarz R. Böttcher w Hawie. W Apteczce w Golubiu. W Apteczce w Rynie i u E. Müllera w Brunsberdze.